

Izraelscy Arabowie nie chcą żyć w Palestynie

Blisko [dwa miliony](#) arabskich obywateli Izraela sprzeciwia się planowi prezydenta Donalda Trumpa, który zawiera również możliwość przeniesienia niektórych arabskich społeczności w Izraelu pod jurysdykcję przeszłego państwa palestyńskiego.

Od momentu opublikowania tego planu tysiące Arabów [demonstrowało](#), by wyrazić swój sprzeciw wobec pomysłu przeniesienia ich pod rządy palestyńskiego państwa.

Plan „Peace to Prosperity” [proponuje](#) wymianę terytoriów, która mogłaby obejmować zarówno obszary zamieszkałe, jak i niezamieszkałe. Sugeruje, że tak zwany Trójkąt obejmujący szereg miejscowości, których mieszkańcy identyfikują się jako „Palestyńczycy”, stałby się częścią państwa „Palestyna”. W planie podkreśla się, że te arabskie społeczności „podczas negocjacji w sprawie zawieszenia broni w 1949 roku, miały początkowo znaleźć się pod kontrolą Jordanii, ale ostatecznie pozostały w Izraelu, ze względów militarnych, które później straciły swoją ostrość”.

Dlaczego 250 tysięcy izraelskich Arabów z Trójkąta [przeciwstawia](#) się idei włączenia ich miejscowości do państwa palestyńskiego?

Głównym powodem, dla którego izraelscy Arabowie obawiają się, że zostaną obywatelami Palestyny, jest świadomość tego, że palestyńskie państwo będzie wszystkim, tylko nie demokracją. Wielu arabskich obywateli Izraela dobrze wie, jak wygląda życie Palestyńczyków pod władzą Autonomii Palestyńskiej (AP) na Zachodnim Brzegu i pod władzą Hamasu w Gazie, gdzie prawa człowieka są gwałcone każdego dnia.

Arabscy obywatele Izraela uczestniczą w wyborach i mają swoją reprezentację w Knesecie. Na Zachodnim Brzegu i w Gazie

Palestyńczycy są pozbawieni możliwości wolnych i sprawiedliwych wyborów od 2006 roku.

Nieustająca walka między Autonomią Palestyńską i Hamasem [pozbawiła](#) Palestyńczyków możliwości wyboru nowych członków parlamentu, czyli Palestyńskiej Rady Ustawodawczej. W dodatku, od 2005 roku, czyli od czasu kiedy Mahmoud Abbas został wybrany na czteroletnią kadencję, którą sprawuje już szesnasty rok, Palestyńczycy nie mają możliwości wyboru prezydenta.

Głównym powodem, dla którego izraelscy Arabowie obawiają się zostać obywatelami Palestyny, jest świadomość, że palestyńskie państwo będzie wszystkim, tylko nie demokracją. Rezultat ciągnących się [sporów](#) między Autonomią Palestyńską i Hamasem to zerowe prawdopodobieństwo rozpisania nowych wyborów prezydenckich.

Podczas gdy Palestyńczycy nie mieli funkcjonującego parlamentu od 2007 roku, kiedy to Hamas przemocą przejął kontrolę nad Gazą, izraelscy Arabowie mają możliwość wybierania posłów do Knesetu. W [obecnym](#) Knesecie zasiada 14 posłów arabskich.

Niezależnie od sprawy wyborów, arabscy obywatele Izraela niepokoją się głównie tym, że byliby zmuszeni do życia w palestyńskim państwie, które tłumi wszelkie wolności, w tym wolność słowa i mediów. Praktycznie nie ma dnia, żeby arabscy obywatele Izraela nie słyszeli o tym, czego doświadczają Palestyńczycy od swoich władz w AP oraz ze strony Hamasu w Gazie. Palestyńscy dziennikarze, aktywiści na rzecz praw człowieka, działacze polityczni i studenci są systematycznie obiektami ataków palestyńskich władz.

Niedawny [raport](#) działającego na Zachodnim Brzegu Komitetu Rodzin Więźniów Politycznych ujawnił, że siły bezpieczeństwa AP aresztowały na przestrzeni ostatnich miesięcy dziesiątki studentów z powodu ich aktywności politycznej. Raport [dokumentuje](#) co najmniej 619 pogwałceń praw studentów przez siły bezpieczeństwa w ciągu ostatnich dwóch lat.

Tymczasem arabscy studenci, którzy są obywatelami Izraela, mają całkowitą swobodę organizowania protestów na kampusach i nie muszą się martwić, że zostaną aresztowani czy wezwani na przesłuchanie. Na przykład w ubiegłym tygodniu arabscy studenci na uniwersytecie w Tel Awiwie [demonstrowali](#) przeciwko planowi Trumpa, skandując hasło „Palestyna od rzeki [Jordan] do morza [Śródziemnego] jest arabska”.

Inny niedawno opublikowany [raport](#) ujawnił, że wielu studentów aresztowanych przez siły bezpieczeństwa AP było brutalnie torturowanych. Większość tych aresztowań miała miejsce na uniwersytecie An-Najah w Nablusie, który jest największą uczelnią na Zachodnim Brzegu.

Studenci żyjący w Gazie (gdzie nie ma obywateli izraelskich i praktycznie wszyscy mieszkańcy są Arabami) znajdują się w nie lepszej sytuacji. Siły bezpieczeństwa Hamasu regularnie [wpadają](#) na kampusy uniwersyteckie, aresztując studentów i wykładowców za polityczną aktywność. Obiektem tych [najazdów](#) był najczęściej gazański Uniwersytet Al-Azhar. W listopadzie 2019, siły bezpieczeństwa Hamasu [weszły](#) również na teren Uniwersytetu Palestyny w północnej części Strefy Gazy. Aresztowano wielu studentów, którzy przygotowywali się do politycznego wiecu na kampusie.

Podczas gdy w Izraelu arabscy obywatele mogą swobodnie [krytykować](#) izraelski rząd i polityków, Palestyńczycy na Zachodnim Brzegu i w Gazie, którzy wypowiadają się krytycznie o Autonomii lub Hamasie, często lądują za kratkami. Na przykład na Zachodnim Brzegu profesor Abdel Sattar Kassem, znany z krytycznego stanowiska wobec Abbasa, został w 2016 roku [oskarżony](#) o „obrazę” prezydenta i aresztowany. Palestyński dziennikarz Majdoleen Hassouneh został również [oskarżony](#) o „obrazę” Abbasa na Facebooku.

W Gazie, Hamas w ostatnich latach [aresztował](#) setki swoich przeciwników politycznych. Również palestyńscy komicy, którzy odważają się żartować z Hamasu, systematycznie byli atakowani

w ramach walki z wolnością słowa. Niedawno bezpieka Hamasu [aresztowała](#) komika, Adela Maszouchiego po tym jak opublikował wideo kpiąc z kryzysu energetycznego w Gazie.

Arabscy obywatele Izraela dobrze wiedzą, że kiedy tylko zostaną obywatelami palestyńskiego państwa, czeka ich ten sam los, co Palestyńczyków żyjących pod rządami AP i Hamasu. Niektórzy przywódcy arabskich społeczności w Izraelu [mówią](#) o pomyśle, że mieliby żyć w palestyńskim państwie, jako o „koszmarnym śnie, do którego nie wolno dopuścić”. [Sondaż](#) przeprowadzony przez Israel Democracy Institute w 2017 roku pokazał, że 66% izraelskich Arabów ocenia życie w Izraelu jako „dobre” lub „bardzo dobre”.

Inny [sondaż](#), przeprowadzony przez profesora Samiego Samuha z uniwersytetu w Hajfie, pokazywał, że 68.3% izraelskich Arabów jest zdania, iż wolą mieszkać w Izraelu niż w jakimkolwiek innym państwie. Profesor Samuha [powiedział](#), że większość arabskich obywateli „przyznaje, że w Izraelu jest wygodnie, panuje wolność i jest stabilizacja”.

„W Izraelu jest wiele świadczeń socjalnych, nowoczesny styl życia, jak również ekonomiczna i polityczna stabilność. Nie możesz porównywać życia Arabów [w Izraelu] do życia Arabów w Palestynie, Libanie lub Egipcie. Jest tu jeszcze jeden element – w Izraelu nie musisz się martwić, że islamiści przejmą władzę.”

Arabscy obywatele Izraela potrzebują teraz wybrania nowych przywódców, którzy będą nastawieni na współpracę między Arabami i Żydami w Izraelu i nie będą się angażowali w antyizraelską retorykę i działalność. Niektórzy przywódcy arabskiej społeczności w Izraelu, szczególnie niektórzy członkowie parlamentu, podejmują bowiem działania sprzeczne z interesami swoich wyborców. Czasem wydaje się, że ci rzekomi przywódcy bardziej reprezentują Autonomię Palestyńską i Hamas, niż tych Arabów izraelskich, którzy głosowali na nich z nadzieją, że będą działać na rzecz rozwiązania problemów,

które trapią ich społeczność, takich jak bezrobocie.

Niech te uliczne protesty izraelskich Arabów przeciw wcieleniu do palestyńskiego państwa posłużą jako wczesne ostrzeżenie arabskich przywódców w Izraelu – albo reprezentujcie nas, albo zejździe z drogi.

Khaled Abu Toameh

Urodzony w 1963 r. w Tulkarem na Zachodnim Brzegu, palestyński dziennikarz, któremu wielokrotnie grożono śmiercią. Publikował między innymi w „The Jerusalem Post”, „Wall Street Journal”, „Sunday Times”, „U.S. News&World Report”, i palestyńskim dzienniku „Al-Fajr”. Od 1989 roku jest współpracownikiem i konsultantem NBC News.

Tłumaczenie: Andrzej Koraszewski

Źródło: <https://pl.gatestoneinstitute.org>

Kto naprawdę okupuje Palestyńczyków

Relacja holenderskiej dziennikarki Els van Diggele, która spędziła rok na terenie Autonomii Palestyńskiej.

“Moja pierwsza książka, opublikowana w 2000 r., omawiała wewnętrzne konflikty w Izraelu. Nosiła tytuł *Lud, który mieszka osobno*. Następną książkę opublikowałam w 2007 r. i zajmuję się tam podziałami między chrześcijanami w Izraelu. Tytuł brzmi: *Święte kłótnie*.

Chciałam zakończyć trylogię pisząc o palestyńskich Arabach. Mieszkałam na terenie Autonomii Palestyńskiej, starannie wyszukując ludzi, którzy ośmielą się mówić prawdę. Inaczej słyszałabym tylko: 'Wszystko jest w porządku. Problemem jest izraelska okupacja'.

Mój pierwszy przełom nastąpił, kiedy palestyński Arab zapytał mnie: 'Czy piszesz o naszej okupacji? Jesteśmy okupowani przez naszych przywódców. Palestyńska okupacja zaczyna się w rodzinie z ojcem i wujkami. Potem okupują nas nasi szefowie i przywódcy. Jednostka nie istnieje'. Dodał: 'To jest nasz największy, prawdziwy problem i to wyjaśnia stagnację naszego społeczeństwa'.

Przez rok mieszkałam na terytorium Autonomii Palestyńskiej. Nie zarejestrowałam się u władz jako dziennikarka. Władze w żaden sposób mi nie przeszkadzały, choć byli ludzie, którzy podejrzewali, że jestem szpiegiem.

Także w Gazie nie natknęłam się na przeszkody. Prowadzenie wywiadów tam było nawet łatwiejsze niż na Zachodnim Brzegu. W Gazie ludzie także boją się i społeczeństwo jest bardzo hierarchiczne. Niemniej byli bardziej otwarci, być może dlatego, że są biedniejsi i bardziej zdesperowani. Zrozumiałam wyraźnie, że nie ma żadnej historycznej jedności między Zachodnim Brzegiem a Strefą Gazy. To jest jak życie w dwóch różnych światach.

Jedyna przeszkoda, na jaką napotkałam, była na uniwersytecie w Nablus na Zachodnim Brzegu. Zapytałam studentów o morderstwo popełnione w 2007 r. Chciałam wiedzieć, co się zdarzyło i gdzie miało to miejsce. Kilkoro ludzi zareagowało: 'Jakie morderstwo? Nic o tym nie wiem'. Ta reakcja jest charakterystyczna dla kultury strachu, która często powoduje zaprzeczanie faktom. Drugim razem przyszedłam z palestyńską kobietą, która tam studiowała. Wezwano mnie do władz uniwersyteckich i zabroniono wstępu.

Patrząc na społeczeństwo palestyńskich Arabów przez soczewkę historii, doszłam do wniosku, że było tam stulecie stagnacji, destrukcji i walki o władzę, która toczy się na plecach zwykłych Palestyńczyków. Nikt ich o nic nie zapytał. Ta postawa przewija się wspólnym wątkiem przez całe społeczeństwo palestyńskich Arabów.

Dobrym przykładem jest odsunięcie byłego premiera Salama Fajjada. Rozmawiałam z tym umiarkowanym człowiekiem, a także z zajmującymi kierownicze stanowiska członkami Hamasu. Umiarkowany głos nie może odnieść sukcesu w palestyńskim społeczeństwie.

Obraz, jaki wyniosłam z rozmów ze skłonny do współpracy Palestyńczykami, różni się zasadniczo od tego, co przez ostatnie pięćdziesiąt lat mówiła nam Państwowa Służba Informacyjna NOS i główne gazety holenderskie. Przedstawiają nam obraz palestyńskich Arabów jako bezsilnych ofiar izraelskiej okupacji, która trwa od pięćdziesięciu lat.

Ale obraz, jaki zobaczyłam i zrozumiałam, jest odwrotnością tego, jaki miałam, zanim zaczęłam badania. To było szokujące, ale ciekawe odkrycie. Zrozumiałam, że tego nowego obrazu nie będę mogła pokazać w Holandii. Powoli pojmowałam tę sytuację. Wielu Holendrów jest emocjonalnie zaangażowanych w sprawę palestyńskich Arabów. Wierzą, że żyją oni w upośledzonym społeczeństwie, którego nie wolno krytykować. Dziennikarze i eksperci są tak emocjonalnie zaangażowani, że przestają profesjonalnie wykonywać swój zawód.

Wielu dziennikarzy stało się uczestnikami tego, co mają relacjonować. Fakty nie są już dłużej ważne, a wynikiem tego jest pięćdziesiąt lat jednostronnego relacjonowania sytuacji dla Europy Zachodniej.

Tytuł mojej książki z 2017 r. brzmi: *Nienawidzimy się wzajemnie bardziej, niż nienawidzimy Żydów*. Ludzie w Holandii mówili mi: 'Nie wolno ci było napisać takiej książki. Wiesz o

okupacji. Wszystko wynika z kolonialnych rządów. Palestyńscy Arabowie nigdy nie mogli stworzyć własnego rządu, ponieważ są rządzeni przez obcokrajowców’.

Odpowiadałam: Dławiące podziały wśród Palestyńczyków trwają już od stulecia. Nie można za to winić Anglii ani Izraela. To dziwne, że nie mogę z nikim w Holandii dyskutować w dobrze podbudowany argumentami i racjonalny sposób o mojej książce. Ludzie nie rozumieją natury Bliskiego Wschodu. W społeczeństwie palestyńskich Arabów broń jest wszędzie.

Fajjad chciał stworzyć uporządkowane państwo przez współpracę z Izraelem. Powiedział: ‘Państwo jest nie tylko naszym prawem, ale naszym obowiązkiem. Potrzebujemy prawa i porządku, rozbrojenia i walki z korupcją’. Ale Palestyńczycy tego nie chcą. Wolą opór. Abbas wyrzucił Fajjada”.

Pracuję teraz nad krótką książką o tytule *Wprowadzająca w błąd informacja: holenderskie media w żelaznym uścisku Palestyny*. Publikacja jest planowana na początek 2019 roku.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego: www.listyznaszegosadu.pl

Els van Diggele urodziła się w 1967 r. w holenderskiej wsi Warmond. Po studiach na wydziale historii Uniwersytetu Leiden University, studiowała na podoktoranckim kursie dziennikarstwa na Uniwersytecie Erasmusa w Rotterdamie.

Orban odwiedza Izrael, ale

nie Palestyńczyków

Zazwyczaj kiedy głowy państw Unii Europejskiej odwiedzają Izrael, mniej więcej tyle samo czasu poświęcają władzom Autonomii Palestyńskiej na Zachodnim Brzegu. Węgierski premier Viktor Orban postępuje inaczej.

Składając dzisiaj wizytę w Izraelu, wysyła tylko na krótką wizytę do Bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betlejem swojego wicepremiera. Węgierski premier, oprócz rozmów z premierem Izraela Benjaminem Netnyahu, odwiedzi Ścianę Płaczu i spotka się z naczelnym rabinem kraju, pisze gazeta „Israel Hayom”.

Orban był atakowany przez liberalne grupy w Europie Zachodniej i USA za rzekomy antysemityzm. Organizacja Amnesty International wezwała na przykład władze izraelskie, żeby nie pozwoliły mu odwiedzić muzeum holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie. Urzędujący w Budapeszcie węgierski rabin Shlomo Kovesh odrzuca te oskarżenia i mówi gazecie „Israel Hayom”, że węgierski przywódca ma bardzo pozytywny stosunek do Żydów.

„Na Węgrzech nie ma żadnych fizycznych przejawów antysemityzmu. Można być religijnym Żydem i nie ukrywać się z noszeniem jarmułki”, mówi Kovesh i dodaje: „Ze strony rządu jest wielkie wsparcie przy rozwiązywaniu każdego żydowskiego problemu”.

Według Kovesha wizyta Netanyahu na Węgrzech w lipcu 2017 roku miała wielki i pozytywny wpływ na Orbana i na stosunki między obydwojoma krajami. „Po tej wizycie Orban przy wielu okazjach wypowiadał się bardzo pochlebnie o Izraelu. Powiedział nawet: „Izrael jest pozytywnym przykładem dla Węgier'”, twierdzi Kovesh.

Pod koniec 2017 roku Orban konsekwentnie torpedował propozycję, żeby cała Unia Europejska potępiła przeniesienie przez Donalda Trumpa amerykańskiej ambasady z Tel Awiwu do Jerozolimy. Minister spraw zagranicznych UE Federica Mogherini

wywierała naciski, żeby Unia potępiła przeniesienie ambasady i próbowała ogłosić rezolucję w tej sprawie za pośrednictwem rady ds. zagranicznych UE. Orban poinstruował jednak reprezentanta Węgier, żeby zgłosił sprzeciw i to storpedowało całą inicjatywę.

Rolka na podst.

<https://resett.no/2018/07/18/viktor-orban-besoker-israel-men-vil-ikke-besoke-palestinerne/>

Arabskie media krytycznie o „Marszu powrotu”

Śmierć ponad stu Palestyńczyków podczas zorganizowanych przez Hamas demonstracji „Marszu Powrotu” wywołała wiele wyrazów poparcia dla Palestyńczyków i potępienia dla Izraela – ale równocześnie także falę krytyki Hamasu.

Krytyka sięgnęła szczytu po wydarzeniach z 14 maja 2018 r., dnia otwarcia ambasady USA w Jerozolimie, kiedy to podczas masowych protestów na granicy Gazy zginęło ponad 60 Palestyńczyków.

Autonomia Palestyńska (AP) znajduje się w trudnej sytuacji wobec wydarzeń Marszu Powrotu. Z jednej strony, w świetle głębokiego kryzysu stosunków z Hamasem, nie chce legitymizować działań tego ruchu. Równocześnie jednak nie chce przeciwstawiać się Marszowi Powrotu, który wyraża konsensus Palestyńczyków w sprawie prawomocności prawa powrotu. W rezultacie jej stanowisko wobec wydarzeń było wieloznaczne i niekonsekwentne, co widać w prasie AP, która publikuje artykuły popierające marsz obok artykułów ostro krytycznych wobec Hamasu.

Na przykład, artykuł redakcyjny w gazecie Autonomii Palestyńskiej „Al-Hayat Al-Jadidia” potępił Hamas za wspieranie protestów w ramach Marszu Powrotu, których wynikiem było wiele ofiar. Również doradca prezydenta AP Abbasa twierdził, że Hamas kupczy krwią Gazańczyków i posyła dzieci na śmierć.

Hamas skrytykowali także arabscy autorzy i intelektualiści znani z opozycji wobec proirańskiego obozu, do którego należy Hamas. Pisali oni, że Hamas kapituluje wobec dyktatów irańskich zamiast poprawiać standardy życia w Gazie i że używa ofiar śmiertelnych, by zdobyć korzyści polityczne. Oskarżali także Hamas o używanie terroru przeciwko Gazańczykom i posyłanie dzieci na śmierć, podczas gdy przywódcy Hamasu żyją w luksusach. Innym twierdzeniem było, że Hamas dąży do utrwalenia oblężenia i marnuje każdą okazję zamienienia Gazy w jądro przyszłego państwa palestyńskiego i dlatego postęp procesu pokojowego wymaga usunięcia Hamasu od władzy.

Tłum. MEMRI, źródło:
<https://www2.memri.org/polish/arabscy-autorzy-hamas-jest-odpowiedzialny-z-ofiary-smiertelne-marszu-powrotu-kupczy-palestynska-krwia-by-sluzyc-interesom-iranu-musi-oddac-wladze-w-gazie/10959>

Fragmenty artykułów (po angielsku):
<https://www.memri.org/reports/arab-writers-hamas-responsible-return-march-fatalities-trading-palestinian-blood-serve-irans>

Trump grozi wstrzymaniem

finansowania Palestyńczyków

dla

Prezydent Trump zagroził, że wstrzyma amerykańskie finansowanie dla Palestyńczyków, jeśli Autonomia Palestyńska nie będzie chciała podjąć rokowań pokojowych z Izraelem. Po decyzji Trumpa, uznającej Jerozolimę za stolicę Izraela Autonomia Palestyńska oświadczyła, że nie zaakceptuje jakiegokolwiek amerykańskiego planu pokojowego dla Bliskiego Wschodu.

Amerykanie są największym darczyńcą dla onzetowskiej organizacji zajmującej się palestyńskimi uchodźcami z wojny w 1948 roku i ich potomkami, UNRWA.. Amerykanie przekazują co roku prawie 400 milionów dolarów dla tej organizacji, co stanowi jedną trzecią jej budżetu. Uchodźców początkowo było 750 tysięcy, dzisiaj jest ich 5 milionów.

Poprzednio Trump zagroził wstrzymaniem amerykańskiej pomocy dla Pakistanu, jeśli ten kraj nie zacznie skuteczniej walczyć z terrorystami afgańskim, którzy korzystają z jego terytorium jako bezpiecznej bazy. (g)

Źródło: [BBC](#)

Dogadają się jak Fatah z Hamasem?

Premier Autonomii Palestyńskiej Rami Hamdallah uda się do Strefy Gazy 2 października w ramach odnowienia działań pojednawczych pomiędzy rządem w Ramallah a terrorystycznym

Hamasem, rządzącym enklawą.

Wizyta nastąpi dzięki mediacji Egiptu, który wezwał Hamas do podjęcia kroków w kierunku pogodzenia z partią Fatah Prezydenta PA Mahmouda Abbasa. Nie jest to pierwsza próba tego rodzaju i wielu ekspertów ma wątpliwości, czy tym razem rzeczywiście dojdzie do konsensusu.

Przedstawiamy komentarz na ten temat, z „Saudi Gazette” anglojęzycznego dziennika ukazującego się w Arabii Saudyjskiej.(p)

* * *

Fatah, Hamas i odrobina sceptycyzmu

Hamas zgodził się na podjęcie kroków mających na celu zakończenie dziesięcioletniego rozłamu z Fatahem, co daje nadzieję na nową erę w stosunkach wewnątrz Autonomii Palestyńskiej. Jego zgoda na rozpisanie nowych wyborów oraz rozwiązanie obecnego rządu w Strefie Gazy znacząco wzmocni pozycję Palestyńczyków w rozmowach pokojowych z Izraelem. Ponadto palestyńskie interesy będą reprezentowane przez jeden rząd. Niestety, wielokrotnie już podobne rozmowy pomiędzy Fatahem, rządzącym na Zachodnim Brzegu, a Hamasem sprawującym kontrolę w Strefie Gazy, kończyły się fiaskiem.

Hamas sprawuje rządy w Strefie Gazy od 2007 roku. Doszedł do władzy po wewnętrznych zamieszkach, które wybuchły w wyniku sporu o wyniki wyborów w 2006 roku i kosztowały życie setek ludzi. Od tamtej pory Fatah i Hamas pozostawały w impasie. Żądania Mahmouda Abbasa, prezydenta Autonomii Palestyńskiej były jasne – domagał się rozwiązania administracji stworzonej przez Hamas, a będącej de facto drugim rządem palestyńskim, oddania kontroli nad Gazą w ręce AP oraz nowych wyborów. Hamas z uporem odrzucał te żądania, ale w końcu pragmatyzm zwyciężył.

Izrael nałożył blokadę na Strefę Gazy prawie 10 lat temu,

także granice z Egiptem są przez ostatnie lata przeważnie zamknięte. Zaowocowało to wciąż pogarszającymi się warunkami życia w Strefie; na porządku dziennym jest brak czystej wody oraz brak zasilania, a bezrobocie należy do najwyższych na świecie. W tych warunkach nie jest niespodzianką, że Hamas w końcu przystał na żądania Autonomii.

Pozostają jednak do rozwiązania kwestie bezpieczeństwa. W przeszłości, kiedy tylko bezpieczeństwo było zagrożone, Hamas żądał obustronnych gwarancji bezpieczeństwa. Jednak o ile obie strony, zarówno Fatah jak i Hamas, rozumieją jak ważne jest takie partnerstwo, to jednak współpraca na tym polu wydaje się być niemożliwa w najbliższym czasie. Ze względu na kompleksowość oraz wrażliwość systemu niemożliwe jest, aby przedstawiciele Hamasu pracowali w strukturach Fatahu i na odwrót.

Żeby porozumienie działało albo Autonomia musi zrezygnować z tej współpracy, albo Hamas musi zaprzestać zbrojnego oporu. Obecnej żadna z obu opcji nie wydaje się prawdopodobna. Hamas jest bardzo oddany sprawie zbrojnego oporu, co pokazały trzy wojny toczone z Izraelem od 2008 roku, podczas gdy AP na polu bezpieczeństwa skupia się na współpracy z Izraelem. Nie jest dziś pewne, czy to Hamas dostanie wolną rękę na operacje na Zachodnim Brzegu, czy raczej Fatah w Gazie.

Ponadto, jeśli Hamas wygrałby ponowne wybory, to nie wiadomo jak zachowają się USA i Izrael. Czy nowy rząd zostanie uznany przez te kraje, czy podobnie jak w 2006 roku zostanie zbojkotowany i objęty sankcjami?

Dopiero, kiedy rozwiązane zostaną kwestie sporne pomiędzy Hamasem i Fatahem, będzie możliwa nowa era w polityce palestyńskiej oraz skupienie jej na kwestii zakończenia izraelskiej okupacji i uznania palestyńskiej państwowości. Żaden długotrwały pokój nie jest możliwy, jeśli Hamas i jego zwolennicy zostaną poza nawiasem. Powinni oni stać się częścią palestyńskiego systemu politycznego, a nie pozostawać poza

nim, ponieważ wtedy będą torpedowali każde negocjacje i procesy pokojowe. Więcej wniosą do procesu pokojowego Palestyńczycy zjednoczeni, niż podzieleni i skłócenii.

Jednak należy pamiętać o poprzednich, nieudanych, próbach na rozwiązanie tego konfliktu: w Makkahu w 2007, Sanaa w 2008, w Kairze w 2011 i 2012, w Doha w 2012 oraz w obozie uchodźców Shati w 2014.

Nadchodzące miesiące pokażą, jak silna jest ta nowa umowa, mająca na celu stworzenie fundamentów pod zjednoczony rząd palestyński.

Tłum. Severus Snape na podst. <http://saudigazette.com.sa/>

Arabskie kobiety przebijają szklany sufit

Kobiety w krajach arabskich powoli zaczynają zyskiwać pole w dość szczególnym zawodzie – urzędnika do spraw małżeństw i rozwodów.

W ostatnich latach rządy Tunezji, Egiptu, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i Autonomii Palestyńskiej zaczęły wyznaczać wykwalifikowane kobiety do sprawowania stanowiska oficjanta, pozycji dotychczas zmonopolizowanej przez mężczyzn. Tunezja była pierwszym krajem, w którym mianowano kobietę na to stanowisko, w 2007 roku.

„Byłam pierwszą kobietą powołaną do tej pracy” – powiedziała Doucha a-Sachbani. „To było w odległej wiosce, a mężczyźni, którzy zajmowali tę pozycję przede mną, byli szejkami bądź ukończyli szanowane instytucje kształcące sędziów. Praca była

ciężka pod każdym względem, zwłaszcza dlatego, że musiałem walczyć z całą masą starych zwyczajów. A ja nawet nie pochodziłam z tej okolicy. Mimo wszystkich trudności, małżeństwa są teraz udzielane przez kobietę. Ludzie mają do wyboru, albo zaangażować do tego celu mężczyznę, którego znają, albo mnie. ”

W następnym roku Egipt podążył tym śladem i mianował Amal Suileman Affifi na stanowisko oficjanta. Pomimo faktu, że Affifi ukończyła prawo, grupa mężczyzn pracujących w tym zawodzie zażądała od decydentów promowania na tą pozycję jedynie mężczyzn. Powoływali się oni przy tym na ograniczenia, którym zgodnie z prawem szariatu podlegają kobiety. Ich żądanie zostało jednak odrzucone.

Siedem lat później rząd powołał na to stanowisko inną kobietę, Waffę Kuttub. Kuttub ma tytuł magistra prawa i szariatu oraz jest najmłodszą osobą w Egipcie, mianowaną kiedykolwiek urzędnikiem poświadczającym małżeństwa i rozwody.

Na całym obszarze Zatoki Perskiej na to stanowisko została mianowana tylko jedna kobieta. W 2008 roku Fatima el-Awani została powołana w Abu Dabi przez Zjednoczone Emiraty Arabskie. Po uzyskaniu dyplomu w 2000 roku z szariatu i prawa Uniwersytetu ZEA, przez trzy lata pracowała pisząc umowy i przygotowując dokumenty. Pomogło jej to później w zdobyciu tego stanowiska.

We wrześniu 2015 roku Najwyższa Rada Sądownicza w Palestynie wyznaczyła kobietę, Tahrir Hamad, która uzyskała stopień magistra w zakresie współczesnego prawa szariatu. Była ona pierwszą kobietą w Ramallah sprawującą tę funkcję.

Oprac. BL <https://clarionproject.org/>

Autonomia Palestyńska sprzeciwia się likwidacji zasiłków dla terrorystów

Autonomia Palestyńska odrzuciła z oburzeniem sugestię prezydenta Trumpa, że Autonomia Palestyńska powinna przestać wypłacać comiesięczne zasiłki rodzinom terrorystów przebywającym w izraelskich więzieniach i rodzinom zabitych terrorystów. Zasiłki te wynoszą kilkaset euro miesięcznie.

„Żądanie, żeby przestać płacić zasiłki rodzinom więźniów jest idiotyczne”, powiedział Nabil Shaath, doradca ds zagranicznych prezydenta Autonomii Palestyńskiej Abbasa. „Takie żądanie ma na celu zniszczyć jakąkolwiek szansę na proces pokojowy między Izraelem a Palestyńczykami” dodał Shaath. Nie wyjaśnił jednak, dlaczego likwidacja materialnych zachęt dla terrorystów, żeby zabijali Izraelczyków, miałaby zniszczyć proces pokojowy. (g)

Źródło: [Jerusalem Post](#)

Palestyńska nauczycielka otrzymuje 1 mln dolarów międzynarodowej nagrody

Nauczycielka z Zachodniego Brzegu (Autonomia Palestyńska) zdobyła nagrodę 1 mln dolarów w międzynarodowym konkursie dla nauczycieli, którzy stosują nowatorskie rozwiązania. Hanan al-Hroub jest nauczycielką w szkole podstawowej i uczy metody rozwiązywania konfliktów bez przemocy. Napisała o tym książkę

„We Play and Learn”. Ceremonia odbyła się w Dubaju, a zdobycie przez Hanan al Hroub nagrody ogłosił w filmowym nagraniu papież Franciszek.

Nagrodę, ufundowana przez amerykańską fundację Varkey Foundation, wręczano po raz drugi. Laureatka zamierza ją przeznaczyć na stypendia dla palestyńskiej młodzieży. Hanan al Hroub wychowała się w obozie dla uchodźców, a wymyśliła swoją metodę uczenia przez zabawę kiedy zobaczyła, jak bardzo zestresowane i przerażone ciągłym oglądaniem przemocy są jej dzieci. (g)

Źródło: [Washington Post](#)

Egipt zatapia tunele Hamasu

Egipcjanie zalewają tunele pod granicą Strefy Gazy, używane przez hamasowskich bojówkarzy i przemytników.

Zniszczenie tuneli jest jednym z ostatnich posunięć Egiptu w ofensywie przeciw rebeliantom. Specjaliści kopią w okolicach tuneli już od kilku tygodni, z zamiarem przekształcenia ich, zgodnie z deklaracjami władz, w gospodarstwa rybne. Wyburzono już tysiące domów i eksmitowano wiele rodzin w celu utworzenia przygranicznej strefy buforowej. Egipt rozprawił się wcześniej ze znaczną liczbą tuneli, jednak część z nich została odbudowana przez Hamas i wraz z pozostałymi nietkniętymi tunelami wciąż pozostają w użyciu.



Podziemne tunele na półwyspie Synaj mają ogromny wpływ na gospodarkę Gazy, która pozostaje pod blokadą narzuconą przez Izrael i Egipt w 2007 r. w celu osłabienia islamskiego Hamasu. Najnowsze działania Egiptu ściągnęły na siebie oskarżenia

Hamasu o współpracę z Izraelem dla jeszcze większej izolacji Gazy.

Od czasu obalenia islamistycznego prezydenta Mohammeda Morsiego w 2013 r. dziesiątki egipskich żołnierzy oraz cywili poległo w nasilających się walkach z dżihadystami, koncentrujących się na półwyspie Synaj.

aQ na podst.

<http://www.bbc.com/news/world-middle-east-34288465>